



Orator Świętokrzyski

PISMO DLA PRZYJACIÓŁ DZIEŁA SALEZJAŃSKIEGO W KIELCACH nr 193

czerwiec 2016

Drodzy czytelnicy...

...Wakacyjny numer „Oratora Świętokrzyskiego” jest kolażem rozmów z ciekawymi ludźmi i przemyśleń związanych z duchowością. Stąd m.in. teksty o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny czy sierpniu, jako miesiącu trzeźwości.

Wakacje... są okresem odpoczynku i wytchnienia. To dobry moment na zwolnienie codziennego tempa, a co za tym idzie, odzyskanie życiowej równowagi. Marek Aureliusz w „Rozmyślaniach” napisał: „Szukaj w swym wnętrzu. Tam jest źródło dobra, zawsze zdolne do nowego wytrysku, byleś je stale odgrzebywał”. Niech zatem tegoroczne wakacje będą czasem dla regeneracji ciała i duszy.

Justyna Kuśtowska
redaktor naczelna

W NUMERZE:

Kronika Salezjańska	2
Uczucie lotu jest niesamowite...	4
Z ciałem i duszą do nieba	7
Litania do Najśw. Serca Pana Jezusa	8
Fotoreportaż	8-9
Czy warto odstawić kieliszek na miesiąc	10
Modlitwy o trzeźwość	11
To boli, jak ludzie Kościoła tak reagują	12
Kulturalne klimaty	14
Muzyczna chwila	14
Dla dzieci	15

Kronika salezja

FESTYN RODZINNY
W PARKU
fot. Gosia Synowiec

Savionalia

Maj to czas, kiedy młodzież salezjańska licznie przybywa do Krakowa, aby wziąć udział w Salezjańskim Święcie Młodych. W tym roku Savionaliom towarzyszyło hasło „Miłosierny jak On” i w myśl tego hasła młodzież oratoryjna stworzyła projekt super koszulki, który zdobył rzeszę fanów i tytuł najlepszej. Nasza grupa liczyła ok. 50 os. w tym dzieci i młodzież. Tradycyjnie spaliśmy w szkole na sali gimnastycznej, gdzie do dyspozycji mieliśmy wystarczającą ilość kabin prysznicowych. Te kilka dni (6-8 maja) Savio upłynęły bardzo szybko a to znaczy, że było fajnie. Nasza drużyna zdobyła kilka nagród m.in. II miejsce w Turnieju Dominikowym oraz 2 zwycięstwa w chusteczkę. Najlepszą zabawę mieli jednak uczestnicy City Game, a to za sprawą jednego z członków drużyny, który swoim nietypowym poczuciem humoru doprowadził nas do łez.

SAVIONALIA
fot. kl. Sebastian
Belz



Festyn Rodzinny w Parku

Festyn odbył się w ramach XIV Świętokrzyskie Dni Profilaktyki, w niedzielę 22 maja. Wzięły w nim udział wszystkie świetlice działające na terenie miasta Kielce w tym Oratorium Świętokrzyskie świętego Jana Bosko. Przygotowano wiele atrakcji dla najmłodszych uczestników, nasza świetlica prowadziła następujące zabawy i warsztaty kręcenie liną, zabawę w kapsle, Jungle Speed, malowanie włosów oraz ozdabianie spinaczy filcowymi wycinankami. Podczas prezentowania grup kilka słów na temat prowadzonych przez nas świetlic powiedział ks. Łukasz Krysmalski, natomiast młodzież przewodziła 3 energetycznym tańcom integracyjnym, które

zostały nagrodzone gromkimi brawami.

Majóweczka

Ale się działo. Ten rajd przerósł nasze najśmielsze oczekiwania, bowiem pobiliśmy rekord w liczbie uczestników, było nas aż 16 osób, w tym większość stanowiła młodzież. Pomimo nieciekawych prognoz pogody słońce nas nie zawiodło, bowiem towarzyszyło nam przez cały dzień. 28 maja w sobotę wyruszyliśmy busem w długą podróż do Końskich skąd niebieskim szlakiem liczącym ok. 15 km wędrowaliśmy w stronę Sielpi. Po drodze słońce przypiekało niemiłosiernie, na szczęście las dawał schronienie i koił nasze układy nerwowe. Pomimo zmęczenia wszyscy byli zadowoleni z faktu, że dotarliśmy do celu. Chwilę, która pozostała nam do odjazdu busa wykorzystaliśmy na zjedzenie lodów oraz plażowania nad wielkim zalewem. Po powrocie udaliśmy się do oratorium, gdzie zaplanowany



ńska

maj 2016

był grill. Dłuższa chwila oczekiwania i już pożeraliśmy pyszną kielbaskę z warzywami. Oczywiście nie zabrakło Jungle Speed, gry która ostatnio króluje w oratorium. Wszystko skończyło się jak w bajce.

Kto szuka ten żyje

25 maja, wyjątkowo w środę odbyło się bardzo wiosenne spotkanie „Kto szuka ten żyje”. Zagościło w naszych progach bardzo sympatyczne małżeństwo, mianowicie Stefan Hula - polski skoczek narciarski, reprezentant Polski, zawodnik klubu KS Eve-ment Zakopane wraz z żoną. MARCELINA - jako jedna z nielicznych



MAJÓWECZKA
fot. Jolanta Gawda

w Polsce szyje kombinezony dla skoczków narciarskich. Spod jej ręki wyszły stroje, w których nasi reprezentanci wystąpili na igrzyskach olimpijskich w Soczi. Spotkanie było naprawdę bardzo interesujące, dzieci słuchały naszych gości z otwartymi buzami. Dowiedzieliśmy się bardzo ciekawych rzeczy na temat skoków, skoczków i strojów narciarskich. Dodam jeszcze raz, że Państwo Hula to przesympatyczni ciepłi ludzie, miło było ich gościć w Oratorium.

Wspomnienie Dominika Savio

5 maja wspominaliśmy św. Dominika Savio z tej okazji

odbyła się w Oratorium Pogodna Tombola, w której udział wzięli wszyscy chętni. Dla zwycięzców czekały nagrody. Oprócz zabawy był też czas na modlitwę i udział we Mszy świętej, podczas której nastąpiło oficjalne przyjęcie Dominika do grona ministrantów oraz poświęcenie nowych kapturków ministranckich.

Przygotowała Jolanta
Gawda

KTO SZUKA
TEN ŻYJE
fot. Jolanta Gawda



„Uczucie lotu jest niesamowite...”

Stefan Hula - polski skoczek narciarski, zawodnik klubu KS Eve-nement Zakopane swój pierwszy sukces na arenie międzynarodowej odniósł w 1998, kiedy wygrał nieoficjalne mistrzostwa świata dzieci – FIS Schüler GP w Garmisch-Partenkirchen. W 2003 trafił do kadry B reprezentacji Polski, przygotowującej się do mistrzostw świata juniorów w Stryn. Trenowany przez Heinza Kuttina, zajął indywidualnie 13. miejsce, a także został wicemistrzem w drużynie. Sezon później znalazł się w kadrze A i zadebiutował w Pucharze Świata w ostatnim konkursie Turnieju Czterech Skoczni w Bischofshofen. W sezonie 2005/06 wziął udział w mistrzostwach świata w lotach. Rekord życiowy Stefana Huli to 217,5 m uzyskane w Planicy w 2016. O przebiegu swojej kariery, planach, sukcesach i dążeniu do celu opowiadał w Oratorium w ramach cyklu spotkań „Kto szuka ten żyje”.



fot. Jolanta Gawda

Michał Sierlecki: Twoja przygoda ze skokami rozpoczęła się od obserwacji taty, który był dla Ciebie autorytetem i kimś, kogo warto naśladować. Mówisz często, że w zasadzie byłeś „skazany na skoki”... Jak wspominasz początki nauki jazdy na nartach?

Stefan Hula: Wszystkiego dobrze nie pamiętam. Zaczynałem, gdy miałem sześć, może siedem lat. To były małe skocznie i mnóstwo frajdy...chęci do treningu i ode-
rwania się od zwyczajnych zajęć, jak szkoła, czy nauka...Robiłem to, co lubiłem.

M.S. Pochodzisz ze Szczyrku. Blisko jest też Wisła, gdzie urodził się Adam Małysz. Jak tradycja skoków narciarskich jest pielęgnowana w Beskidzie Śląskim?

S.H. Na południu Polski rzeczywiście najmocniej stawia się na narciarzy i skoki, gdyż tam właśnie panują odpowiednie warunki do uprawiania tego sportu. Z reguły mamy dobre zimy, choć w ostatnim okresie nie jest to już takie oczywiste. W moim

przypadku wszystko sprzyjało temu, by uprawiać ten sport. Są Tatry i Beskidy, czyli Zakopane, Szczyrk i Wisła. Tam mamy bazy treningowe, są skocznie i fajne obiekty, gdzie możemy trenować.

M.S. Powróćmy do Twojego pierwszego sukcesu pod koniec lat dziewięćdziesiątych, gdy wygrałeś mistrzostwa świata dzieci w Niemczech. Z pewnością było to duże przeżycie i spora dawka adrenaliny...

S.H. Było to tak zorganizowane, że czuło się namiastkę wszystkiego, co nas czeka w przyszłości... mistrzostwa świata z prawdziwym otwarciem i wszystkimi dodatkami. Czuło się rangę tego wydarzenia i smak rywalizacji z zawodnikami z innych krajów. Naprawdę pouczające i zostawiające wspomnienia zawody.

M.S. Marzeniem wielu osób jest umieć latać. Ludzie obserwują ptaki. Utożsamiają latanie z wolnością. Oglądając skoczków narciarskich, widzimy tak naprawdę lot człowieka. Czy też dziś do tego tak podchodzisz, czy może jako dziecko wyobrażałeś sobie, że będziesz kiedyś latał?

S.H. Uczucie lotu jest niesamowite... największe wrażenie sprawiają skocznie mamucie, skocznie do lotów narciarskich. Tam się po prostu leci dłużej... ponad dwieście metrów. To wielka frajda i wspaniałe odczucia, ale uczymy się skakać



od najmniejszych skocznii – od siedmiometrowej do dwudziestometrowej i takimi małymi krokami dochodzi się do tych największych. Przyzwyczajamy się powoli, co nas może czekać przy większej skoczni i nie jest to tak, że zawodnika daje się od razu na większą skocznię, tylko wszystko zdobywa się stopniowo.

M.S. Podczas lotu jesteś narażony na działanie różnych czynników atmosferycznych. Ważną rolę odgrywa tu siła wiatru. Inaczej leci się, gdy wiatr wieje od spodu, a inaczej, kiedy wieje w plecy. To wiatr powoduje, że różnice w odległościach są znaczące.

S.H. Gdyby ktoś bardzo dokładnie obserwował skoki, zobaczyłby, że jednego dnia zdarzają się

zawody z belki numer pięć, bo był wiatr z przodu. A drugiego dnia zawody były na przykład z belki numer dziesięć, bo był wiatr z tyłu. Wiatr ma ogromny wpływ na skoki. Czasem wieje niewielki wiaterek i różnice w skokach są niewielkie. Ale czasem zawodnik dostanie metr wiatru z przodu lub z tyłu i to widać w wynikach. Dużo łatwiej się skacze z wiatrem pod narty. On pomaga nieść. Z wiatrem tylnym trzeba walczyć i dużo więcej to kosztuje.

M.S. Bardzo ważny jest dla narciarza kombinezon. Możesz czuć się dodatkowo wzmocniony, bo szyje go dla Ciebie żona. Jest wykonany ze specjalnego materiału.

S.H. Tak. Musi być też bardzo

-> cd. na s. 6



-> cd. ze s. 5

dobrze dopasowany do zawodnika. Nie zawsze materiał jest takiej jakości, jak byśmy chcieli. Zamawiamy go w firmie ze Szwajcarii. Ale to są wyjątki. Z reguły to dobra jakość, a w takim kombinezonie wszystko jest ważne...i przepuszczalność i to, jaki on jest w dotyku, jaka jest grubość materiału, z którego został wykonany. Jeśli chodzi o obwód kombinezonu, nie może odstawać od ciała zawodnika więcej, niż trzy centymetry. Krój też jest określony. Nie ma wiele możliwości na innowacje. Sprzęt jest bardzo ważny w skokach narciarskich i na wszystko trzeba zwracać uwagę.

M.S. Dużo mówi się o specjalnych dietach skoczków, by ich ciało zachowało smukłość i pomagało osiągać jak najlepsze wyniki. Też masz jakąś swoją sprawdzoną metodę odżywiania się?

S.H. Pilnuję się, by nie przytyć, choć teraz sporo trenujemy.

Zapotrzebowanie na jedzenie jest większe i jesteśmy ciut grubsi, niż w sezonie (śmiej). Musimy pamiętać, zwłaszcza w okresie skoków, by organizm to, co dostaje, też nam oddawał.

M.S. Z którego swojego osiągnięcia jesteś najbardziej zadowolony i jakie są Twoje plany na nadchodzące sezony?

S.H. Jest parę momentów, z których jestem dumny. Przede wszystkim z tego, że byłem dwukrotnie na igrzyskach olimpijskich. Mój debiut miał miejsce w Turynie w 2006 roku. Tam może indywidualnie nie było super, bo byłem dwudziesty dziewiąty, ale w drużynie mieliśmy piąte miejsce. Następne igrzyska były w Vancouver w 2010 roku. Tam byłem dziewiętnasty na dużej skoczni i mieliśmy szóste miejsce drużynowo. Dobrze to wspominam, bo indywidualnie to nie jest łatwy sport. Mam trzy medale i cieszę się z nich.

Takim największym indywidualnym osiągnięciem jest szóste miejsce w tym roku w Pucharze Świata w Kuopio i ogólnie ten sezon mogę zaliczyć do bardzo udanych i najlepszych w mojej karierze. Jeśli chodzi o plany na najbliższe miesiące, to szykuję się na dobry trening, bo mamy nowego trenera i trochę nas zmienia. Jeśli chodzi o wyniki, to na razie nie ma o czym mówić, trzeba zacisnąć zęby i ćwiczyć.

M.S. Jaką radę masz dla młodych sportowców, którzy chcieliby w przyszłości skakać?

S.H. Przede wszystkim ważna jest wytrwałość. W moim życiu była ona potrzebna, bo nie wszystko układało się dobrze. Trzeba wierzyć w to, co się robi i wierzyć w siebie. Jeśli czuje się, że ma się do czegoś talent, należy iść w zaparte i to robić.

M.S. Dziękuję za rozmowę.

S.H. Dziękuję.

Z ciałem i duszą do nieba...

O wniebowzięciu Maryi

1. Historia i dogmat

Według starożytnych źródeł zaślęcie i wniebowzięcie Bożej Rodzicielki nastąpiło w 48 roku od narodzenia Pana Jezusa. Apostołowie wiedzeni i natchnieni światłem Ducha Świętego zebrali się w Jerozolimie, by asystować Matce Najświętszej w ostatnich dniach Jej ziemskiego życia. Badacze biblijni umieszczają grobowiec na zboczu Góry Oliwnej – w Getsemani. Tam miano złożyć ciało Maryi. Przybyły po trzech dniach Apostoł Tomasz z misji w Indiach bardzo pragnął zobaczyć ciało Najświętszej Pani. Otwarto grób, ale ciała nie znaleziono, tylko zwinięte prześcierało wydające wspaniałą, niepowtarzalną woń. Bóg zachował Jej dziewicze ciało jako niepokalane i nieskażone, w stanie uwielbienia zabrał do nieba. Prawda teologiczna, czyli dogmat o Wniebowzięciu NMP zostaje oficjalnie zdefiniowana w dniu 1 listopada 1950 roku przez wielkiego papieża Maryjnego – Piusa XII. Ponieważ była Ona zachowana od zmyły grzechu pierworodnego – która to wprowadziła śmierć – wolna od kary, wolna od grzechu przechodzi przez bramę śmierci bez zaznania konsekwencji, następstw grzechu. Będąc wzięta do nieba z duszą i ciałem – zjednoczona z Trójcą Świętą – widzi Boga twarzą w twarz, zostaje ukoronowana na Królową nieba i ziemi na chwałę Boga, na chwałę Jego Syna, dla powiększenia chwały Jego Matki, po zakończe-

niu ziemskiego życia Matka Boża z duszą i ciałem została wzięta do chwały niebieskiej. W osobie Matki Bożej zrealizowało się coś, co w innych ludziach dopiero się zrealizuje.

2. Matka Boża Zielna

Z wdzięcznością Bożej Opatrzności przynosimy do domu Bożego pierwociny kwiatów, roślin zielonych i ziół leczniczych. Idziemy podziękować przez przyczynę naszej Niebieskiej Matki za to, że Bóg ustrzegł je od wszelkiej szkody, że mogą służyć człowiekowi i zwierzętom ku zdrowiu jako pokarm i lekarstwo. Dojrzały owoc cieszny rolnika, jest miłą zapłatą za całoroczny trud. Teraz mogą radować oczy i serce, stać się nadzieją i gwarancją Bożego błogosławieństwa. Dojrzały owoc z naszych pól – każe nam się odnieść i spojrzeć ku Maryi – jako na dojrzały owoc tej ziemi zabrany mocą zasług i świętości życia w Bożym żniwie do nieba.

3. Maryja jest drogowskazem do Jezusa

Droga za Maryją do nieba jest bardzo uzależniona od naszych ziemskich dróg i to dość licznych, które wybieramy według własnego uznania i celu. Kto wie ile drogowskazów trzeba poprawić, przestawić, odwrócić, a przede wszystkim zauważyć. Są drogi błędne, z których trzeba w porę zawrócić, bo są takie, które prowadzą na manowce, albo do nikąd czy też ślepe uliczki. Nie



TYCJAN, ASSUNTA
źródło: Wikipedia

wolno zapomnieć słów Syna Maryi: „Ja jestem Droga, Prawdą i Życie”. Maryja wybierała wszystkie drogi razem z Chrystusem np. do domu Elżbiety, do Kany na gody weselne, pod Krzyż. Kto chce żyć ze Światłością, ten musi wyjść z ciemności, brać wzór z Bożej Matki. Na drodze każdego z nas staje w porę Maryja. Chce nam po prostu po matczynemu pomóc. Problem jest w tym, czy na tyle jesteśmy wyciszeni, aby Ją usłyszeć, dostrzec! Wielu świętych, którzy skorzystali z Jej łaski nazywają Maryję „Kłęczącą Wszehmocą” to znaczy że dostrzegali tajemnicę, że wszehmoc Boża przystaje na Jej prośby, niczego Jej odmówić nie może (przykład w Kanie Galilejskiej). Maryja wyraźnie nam udowadnia, że niebo jest dla nas, że Ona najpewniejszą drogą prowadzi nas do nieba. Człowiek, który przestaje myśleć i patrzeć w niebo – to bardzo biedny nieszczęśliwy człowiek.

Ks. Łukasz Krysmalski



Święcenia kapłańskie - Salezjanie 2016



Czy warto odstawić kieliszek na miesiąc?

Dzisiaj wielu katolików zastanawia się nad sensem corocznej sierpniowej abstynencji. Sierpień to przecież czas wakacji w którym często wyjeżdżamy poznajemy nowe miejsca odpoczywamy po całym roku pracy. Często jednym z elementów które nam towarzyszą w czasie urlopu jest spożywanie alkoholu. Można powiedzieć że to właśnie alkohol pomaga nam w oderwaniu się od szarej rzeczywistości. Dlaczego więc mamy pozytywnie odpowiedzieć na coroczny apel Kościoła Katolickiego w Polsce, który zachęca wiernych do całkowitej abstynencji właśnie w tym miesiącu.

W tym roku będziemy obchodzili kolejny miesiąc sierpień poświęcony trzeźwości. Inicjatywa którą rozpoczęli Polscy biskupi w czerwcu 1984 trwa do dziś. Miesiąc trzeźwości ma swoje początki w Jasnogórskich Ślubach Narodu; ich tekst przygotował Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński. Pod jego nieobecność, przed Cudownym Obrazem Maryi Częstochowskiej, 26 sierpnia 1956 r. milion Polaków ślubowało m.in. *wypowiedzieć walkę lenistwu i lekkomyślności, marnotrawstwu, pijaństwu i rozwiązłości*. Z doświadczenia wiemy że pomimo tego że wystosowany coroczny apel przez Polskich biskupów zostaje odczytywany w każdej polskiej parafii, problem alkoholowy nagle nie znika. Często jest tak że ten kto pił przez cały rok dlaczego miałby odłożyć butelkę właśnie w tym miesiącu. Zwłaszcza że dostępność alkoholu jest dzisiaj powszechna, można nawet powiedzieć że alkohol można kupić tak łatwo jak chleb. Dzisiaj alkohol jest traktowany jako niegroźny produkt spożywczy nie powodujący większych konsekwencji. Warto wiedzieć, że ustawa o wychowaniu w trzeźwości na pewne organy odpowie-

dzialne za dostępność alkoholu nakłada pewne ograniczenia związane z produkcją i dostępnością alkoholu. Jak widzimy w praktyce wygląda to zupełnie inaczej, ponieważ dzisiaj po alkohol sięga coraz więcej ludzi zwłaszcza młodych. Często nie zdając sobie sprawy ze szkodliwości spożywania młodzi sięgają po alkohol na dyskotekach, meczach, koncertach na tzw. domówkach. Słowa uczą a przykłady pociągają, dlatego to w dużej mierze zależy od ludzi dorosłych którzy swoim przykładem abstynencji powinni pokazywać, że bez alkoholu też można się dobrze bawić. To właśnie wychowawcy, rodzice, nauczyciele powinni wychowywać młodych ludzi do trzeźwości, poprzez pewne działania profilaktyczne prowadzone w domach, szkołach, w świetlicach. Dlatego w tym wypadku sprawdza się znane powiedzenie *lepiej zapobiegać niż leczyć*. Kościół w czasie miesiąca trzeźwości przypomina nam o tym, że abstynencja jest rodzajem postu czyli dobrowolnego wyrzeczenia się rzeczy dozwolonej, lecz której nadużywanie może prowadzić do nałogów i grzechu nieumiarkowania. Często po-

mimo podejmowanych działań związanych z ograniczeniem procederu alkoholowego, wielu ludzi popada w nałóg pijaństwa z którego potem nie może wyjść. Marek Kotański, człowiek bez reszty oddany pracy na rzecz ludzi uzależnionych, w jednym z wywiadów powiedział: *„Jedyną siłą, która może ludzi uzależnionych rozpogodzić i pokazać, że mają serca i znaleźć klucz do tego serca jest właśnie Jezus i nasza wiara. Bez Niego nic nie można zrobić”*. Osoba uzależniana często nie widzi problemu w tym że pije krzywdząc w ten sposób rodzinę, bliskich, znajomych. Nałóg alkoholu niszczy relację nie tylko z bliskimi ale również osłabia naszą wiarę i miłość do drugiego człowieka. Warto zadać sobie w tym miejscu pytanie co ja robię i co ja mogę zrobić żeby wokół mnie było coraz mniej ludzi pijących. Czasami nie trzeba dużo wystarczy pomodlić się za tych którzy nie potrafią się modlić a moja dobrowolna rezygnacja ze spożywania alkoholu może stać się ofiarą za uzależnionych oraz osoby cierpiące z powodu czyjegós pijaństwa.

kl. Sebastian Belz

Źródła: Agnieszka Góra „(Nie)trzeźwo sierpień” Przewodnik Katolicki 32/2007.

Modlitwy

o trzeźwość

MODLITWA DO MATKI BOŻEJ O TRZEŹWOŚĆ W OJCZYŹNIE

Maryjo, Królowo Polski i Wspomożycielko wiernych! Wejrzyj, prosimy, na nasz Naród i broń jego synów przed nałogami, a zwłaszcza nałogiem pijaństwa. Spójrz, Matko, na spustoszenie spowodowane klęską alkoholizmu. Otocz opieką nieszczęśliwe rodziny, zrujnowane alkoholizmem i udziel im radości wyzwolenia z tego nałogu i jego następstw. Prosimy, byś zakrolowała w Narodzie trzeźwym i zdrowym, wiernym Bogu, Krzyżowi, Ewangelii i Kościołowi Świętemu.

MODLITWA DO ŚW. JANA CHRZCICIELA - PATRONA TRZEŹWOŚCI

Święty Janie Chrzcicielu, który abstynencję praktykowałeś przez całe swoje życie, pomóż, abyśmy w naszej Ojczyźnie dożyli czasów, w których alkohol przestanie być symbolem nieszczęść, zmartwień i tragedii. Chron nas przed grzechem upijania się. Bądź natchnieniem i pomocą dla wszystkich, którzy wyrzekają się napojów alkoholowych dla dobra swoich najbliższych i Narodu. Patronie trzeźwości, wzbudź w sercach moich rodaków pragnienie życia bez alkoholu, abyśmy poprzez ich abstynencję osiągnęli trzeźwość całego Narodu. Amen.

Źródło: http://www.wspolnota.e.pl/o_trzezwosc.html



To boli, jak ludzie Kość

Danusia i Krzysztof. Pochodzą ze Śląska. Oboje ukończyli 24 rok życia. Po ślubie od siedmiu miesięcy. Mieszkają na terenie naszej parafii, w mieszkaniu jednopokojowym o powierzchni 19 m². O ich zaangażowaniu w ruchu pro-life, stoczonych bojach, wątpliwym wsparciu ludzi Kościoła, rozmawiałem tuż po medialnej burzy wokół komunikatu Konferencji Episkopatu Polski dotyczącego całkowitego zakazu aborcji.

Ks. Zygmunt Kostka: Długo jesteście związani z Kościołem?

Ja tak – mówi Danuta – moja rodzina zawsze była związana z Kościołem. U mnie nie – dodaje Krzysztof – jestem rodzyńkiem w mojej rodzinie. Ale jakoś tak było że od wczesnej młodości obracałem się w dobrym towarzystwie. Jestem ministrantem od 14 lat.

Dlaczego młodzi ludzie decydują się działać w ruchu pro-life?

Danka – było kilka znaków w moim życiu. Na moich pierwszych rekolekcjach dostałem książkę pt. „Widzę moje dziecko we śnie”. To wstrząsająca historia. Później były spotkania, decyzję by uczestniczyć w zbieranie podpisów. Tak na co dzień zbieramy podpisy w przejściu podziemnym w Krakowie. A ja poszedłem za moją żoną – z uśmiechem dodaje Krzysztof.

Toczyć boje ze swoimi znajomymi?

To my dobiegamy sobie przyjaciół i znajomych. Staramy obracać się w środowisku „pro-liferów”. A boje były i są. Nawet i teraz. Kiedy wchodzi na facebooka to okazuje się że moja koleżanka mnie usunęła ze

znajomych z tego powodu i już mnie nie zna. Krzysztof – u mnie to moja rodzina raczej stacza ze mną boje, bo są daleko od Kościoła. To już koledzy ze studiów bardziej potrafią spokojnie porozmawiać, wymienić poglądy. Mam też pozytywne doświadczenia – dodaje Danka. W moim środowisku (wśród matematyków) wiele osób wzięło ode mnie deklaracje pro-life i zebrało podpisy wśród swoich.

A czy w sensie duchowym nie odczuwaliście na sobie ataków złego, konkretnego zła? Wiadomo szatan atakuje tych, którzy są po stronie życia.

Były rzeczywiście takie dziwne momenty. Raz pamiętam raz jak zbierałam podpisy i zauważyłam panią z dwójką dzieci. Podeszłam do niej i zapytałam czy nie chciała by się podpisać. Odpowiedziała dumnie przy dzieciach, że jest po dwóch skrobankach i że się tego nie wstydzi. Pamiętam wtedy jak bardzo mnie to zabolowało i zasmuciło na dłuższy czas. Musiałam wtedy stanąć z boku i się popłakać. Było kilka takich doświadczeń. Potrzeba dużo modlitwy żeby w swoim sercu nie mieć nienawiści, bo zło reaguje agresywnie, wulgarnie. Modle się za tych ludzi by o nich nie myśleć źle.

Fundacja Pro-life. Powołanie czy praca?

Fundacja to jest całe nasze życie... my to po prostu chcemy robić. Wymagania są dosyć wysokie.

Jakieś sukcesy?

Dla mnie takim sukcesem są momenty kiedy rozmawiam z młodymi parami, oni zaczynają z sobą dyskutować, nawet dosyć emocjonalnie i wracają by złożyć swoje podpisy. To cieszy.

Jakie cele ma wasza fundacja?

Żeby pokazywać ludziom czym jest aborcja i zmienić polskie prawo. Często stawia się nam zarzuty że nie pomagamy kobietom w potrzebie. Z założenia chcemy zmienić prawo. Są fundacje które zajmują się konkretnymi przypadkami i pomocą kobietom w potrzebie.

Pikietujecie kliniki aborcyjne?

W Polsce to jest niemożliwe, bo aborcji dokonuje się w szpitalach. Stajemy wtedy przed szpitalem i pokazujemy jak straszna jest aborcja. Ludzie są zdziwieni że aborcja ma miejsce w szpitalu. Kiedy wiemy że w danym szpitalu dokonuje się aborcji (tak jak to było w przypadku szpitalu na Rydygiera, mamy na to oficjalne pismo Dyrekcji), to stajemy przed i modlimy się

ioła tak reagują...

ze świecami. Uświadamiamy ludzi że aborcji dokonuje się z naszych podatków, za nasze pieniądze.

Zapytam wprost: Po co karać matki za brak heroizmu?

My nie chcemy karać za brak heroizmu. My mówimy że każdy czyn zabronimy powinien być karany. Jeżeli dziecko po porodzie jest uśmiercane to matka podlega karze. To jest normalne że za morderstwo jest kara. Tak samo prawo powinno stosować się do dzieci przed urodzeniem. W naszym projekcie zakładamy, że sędzia w szczególnych przypadkach może odstąpić od karalności. Karę określa sędzia.

A co w przypadku gwałtu?

Nie zabijać. Dziecko przecież nie zawiniło. Dziecko jest ofiarą gwałtu. To nie jest prawda że zabicie dziecka wyzwoli kobietę z traumy. Wręcz przeciwnie, wpycha kobietę w kolejną traumę.

Ale macie świadomość że wasz projekt nie rozwiąże problemu aborcji?

Tak, ale prawo nie może dyskryminować jednych ludzi. Prawo powinno być sprawiedliwe. W tym wypadku w stosunku do dzieci chorych, upośledzonych, czy poczętych w wyniku gwałtu. Prawo wychowuje. Prawo które teraz jest dyskryminuje chore dzieci, a ono ma je chronić.

Czujecie wsparcie ze strony Kościoła?

(uśmiech) ... i tak i nie. Powiem tak. Ludzie z naszych środowisk najbardziej nie lubią zbierać pod kościołami. Dlaczego? – pytam. Bo idziemy do swoich braci w wierze, którzy powinni mieć sumienia raczej ukształtowane, którzy powinni znać wartość życia. Kiedy słyszymy komentarze ludzi wychodzących z kościoła to naprawdę robi się bardzo przykro. Zarzucają nam: „... chcecie żeby te biedne dzieci cierpiały, żeby matki się z nimi mordowały...” To jest strasznie dołujące. Często ci ludzie też udają że nas nie widzą, omijają z podniesioną głową. W środowisku w którym powinno dostać się większego wsparcia, doświadcza się większego bólu. Nie bolało by gdyby taka reakcja wydarzyła się na ulicy, w przejściu podziemnym czy w gronie przypadkowych osób. Dla mnie to szokujące wyznanie. I zawstydzające. Oprócz działalności na pełnej petardzie w ruchu pro-life, Danusia i Krzysiek podjęli się duchowej adopcji kapłanów (codziennie modlą się za konkretnego kapłana), czynnie działają także we wspólnocie Ruchu Czystych Serce. Nie boją się stanąć przed uczniami gimnazjum żeby mówić o swojej działalności. Mają tylko trzy miesiące żeby zebrać odpowiednią ilość podpisów. Aha ... Danusia jest już w stanie błogosławionym. Gratulacje.

Rozmawiał ks. Zygmunt Kostka

Komunikat Prezydium KEP w sprawie pełnej ochrony życia człowieka

Życie każdego człowieka jest chronione piątym przykazaniem Dekalogu: „Nie zabijaj!”. Dlatego stanowisko katolików w tym względzie jest jasne i niezmiennie: należy chronić od poczęcia do naturalnej śmierci życie każdego człowieka.

W kwestii ochrony życia nienarodzonych nie można poprzestać na obecnym kompromisie wyrażonym w ustawie z 7 stycznia 1993 roku, która w trzech przypadkach dopuszcza aborcję. Stąd w roku Jubileuszu 1050-lecia Chrztu Polski zwracamy się do wszystkich ludzi dobrej woli, do osób wierzących i niewierzących, aby podjęli działania mające na celu pełną ochronę życia nienarodzonych. Prosimy parlamentarzystów i rządzących, aby podjęli inicjatywy ustawodawcze oraz uruchomili programy, które zapewniłyby konkretną pomoc dla rodziców dzieci chorych, niepełnosprawnych i poczętych w wyniku gwałtu. Wszystkich Polaków prosimy o modlitwę w intencji pełnej ochrony życia człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci zarówno w naszej Ojczyźnie, jak i poza jej granicami.

Abp Stanisław Gądecki
Metropolita Poznański
Przewodniczący KEP

Abp Marek Jędraszewski
Metropolita Łódzki
Zastępca Przewodniczącego KEP

Bp Artur G. Miziński
Sekretarz Generalny KEP

Warszawa, 30 marca 2016 r.

Muzyczna chwila

Zagraj, zaśpiewaj...

Tytuł polski: Błogosławieni miłosierni
Tytuł angielski: Blessed are the merciful
Słowa: Jakub Blycharz
Muzyka: Jakub Blycharz

1. Wznoszę swe oczy ku góróm, skąd
/ cis A E
Przyjdzie mi pomoc; / D A E
Pomoc od Pana, wszak Bogiem On
/ E H Fis
Miłosiernym jest! / A H Cis

2. Kiedy zbłądzimy, sam szuka nas,
By w swe ramiona wziąć,
Rany uleczyć Krwią swoich ran,
Nowe życie tchnąć!

Ref: Błogosławieni miłosierni, / E H cis A
albowiem oni miłosierdzia dostąpią!
/ E H Fis4-3 (cis, A H)

3. Gdyby nam Pan nie odpuścił win,
Któż ostać by się mógł?
Lecz On przebacza, przeto i my
Czyńmy jak nasz Bóg!

4. Pan Syna Krwią zmasał wszelki dług,
Syn z grobu żywy wstał;
„Panem jest Jezus” – mówi w nas Duch.
Niech to widzi świat!

Bridge: Więc odrzuć lęk i wiernym bądź,
/ A H cis
Swe troski w Panu złóż / A H A
I ufaj, bo zmartwychwstał i wciąż / A H cis
Żyje Pan, Twój Bóg! / A H Cis

Błogosławieni miłosierni, / A E fis D
Albowiem oni miłosierdzia dostąpią
/ A E H4-3

Opracował kl. Sebastian Bełz

Kulturalne klimaty

Tym razem coś dla fanów dobrych dźwięków.



Dorota Miśkiewicz – Best Of Sony Music Poland

Po raz pierwszy usłyszałem o niej, gdy pojawiła się w chórkach na płycie „Szeptem” Anny Marii Jopek. Okazuje się jednak, że Dorota Miśkiewicz jako solistka lub członkini różnych zespołów nagrała ponad dziesięć płyt, jako wokalistka sesyjna drugie tyle. Jej umiejętności sprawiają, że jest zapraszana przez wielu muzyków – była gościem Cesarii Evory na jej płycie „Rogamar”, natomiast z Nigelem Kennedym koncertowała w Wiedniu i Belgradzie. Przed wielu laty zasłuchiwałem w jej solowym albumie „Caminho”, gdzie pojawiły się zgrabne kompozycje świetnego gitarzysty Marka Napiórkowskiego. Potem były kolejne znakomite albumy studyjne, aż przyszedł czas podsumowań. Repertuar płyty „Best of” nie jest oczywisty. Oprócz naturalnych skojarzeń w postaci „Nuć, gwizdź sobie” pojawiają się duety z Wojciechem Waglewskim („W komórce”), czy Grzegorzem Turnauem („Pod rzęsami”). Dodajmy do tego nietuzinkowe teksty, wśród których pojawia się również singlowy „Bezbłędny” autorstwa Michała Rusinka i mamy wspaniałą subtelną płytę artystki, która nie pojawia się na krajowych festiwalach piosenki, bo woli intymne spotkania ze słuchaczami. I za to ją cenię.

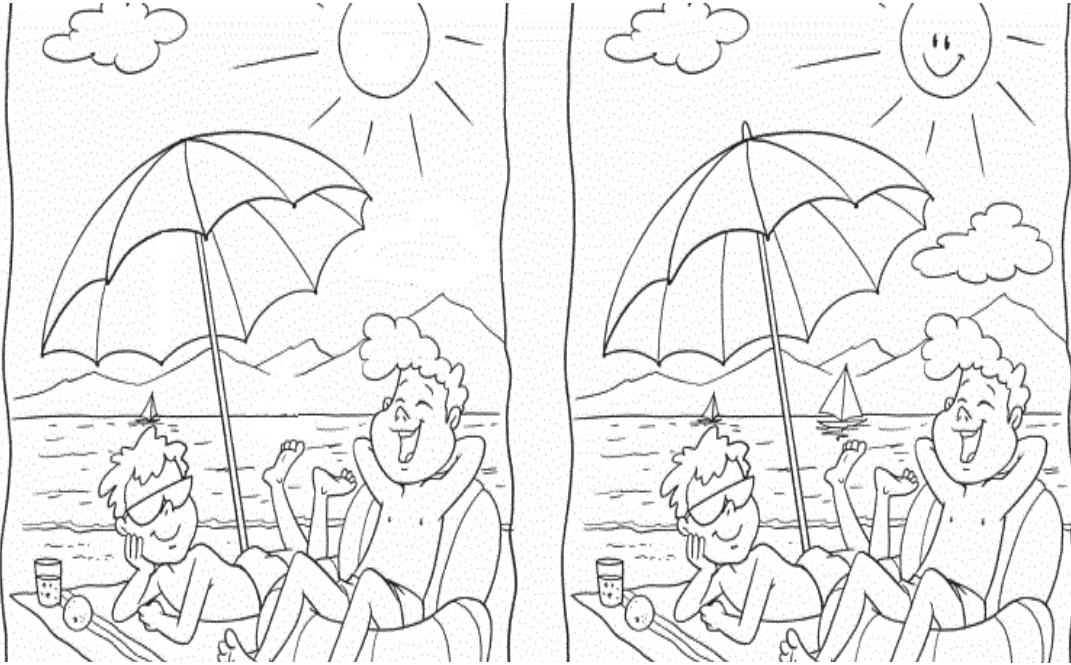
Michał Sierlecki

redaktor naczelny:	REDAKCJA „ORATORA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO” Justyna Kuśtowska e-mail: justyna.kustowska@gmail.com
zespół:	Jolanta Gawda, Monika Bator, Małgorzata Synowiec, ks. Łukasz Krysmalski, ks. Wiesław Wilkosz, kl. Sebastian Bełz, Anna Wesołowska, Bartłomiej Wróblewski, Katarzyna Synowiec, Konrad Tarłowski kl. Sebastian Bełz
kolportaż:	DTP: Adam Cedro
adres redakcji:	25-511 Kielce, ul. 1 Maja 57, http://www.salezjanie.kielce.pl
Druk:	MAGRAF 25-040 Kielce, ul. Pakosz 6, 41 361 37 10, 509 855 523 Nakład: 1000 egzemplarzy

Cześć dzieciaki! ☺

Dziś Waszym zadaniem jest odnalezienie 5 różnic na obrazkach oraz pokolorowanie ich.

Powodzenia!



imię i nazwisko

Wycięte i podpisane rozwiązania przynieście na Mszę Świętą 3 lipca o godzinie 11.30.

WYCHOWAWCA
MŁODZIEŻY
fot. Iwona
Kosztolowicz



